Cena 30 gr.

Warszawa, sierpień-wrzesień 1932.

Rok I. Nr. 2/3

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim powinien wprzód stać się narodowym“.

A. Mickiewicz „Trybuna Ludów“

Jednolity front narodowy

Umierają nagłą śmiercią złudzenia, któremi żywiła się Europa powojenna w pierwszych, miodowych, miesiącach zwycięstwa demokracji; złudzenia o wieczystym pokoju, braterstwie ludów, dobrobycie i harmonji powszechnej, które miały potokami spłynąć na umęczoną w długiej wojnie ludzkość, jako zadosyćuczynienie za krwawe jej cierpienia i niebywałe w dziejach klęski.

Życie zadaje kłam nadziejom.

Cios za ciosem uderza w misterny gmach złudy, zbudowany w drodze spekulacji rozumowych, ludzi pragnących narzucić procesom społeczno - politycznym nowy, wyimaginowany porządek rzeczy, nowe, wymyślone przez idealistów prawo, które dla wszystkich narodów miało być jednakowe i przez wszystkich jednakowo, lojalnie — wykonywane.

Do takich złudzeń należy uznanie przez światowy aeropag ludów — Ligę Narodów — narodu niemieckiego za dostatecznie nauczonego doświadczeniem przegranej wojny, za dojrzałego

do idei pokojowej współpracy z innemi narodami, za godnego do wejścia w skład związku ludów cywilizowanych, wyrzekających się wojny, zaborów i gwałtów w stosunkach międzynarodowych.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów przed kilku laty — było wynikiem tego złudzenia, które powstało wskutek rozszerzenia się w Rzeszy po wojnie — wpływów socjalnej demokracji i ruchu republikańskiego, w wyniku których powstała tam konstytucja wejmarska, republikańska, demokratyczna, społecznie postępowa.

Zdawało się, że Niemcy wyleczone klęską wojny z drapieżności zaborczej, militaryzmu i buty pruskiej, pchającej je do panowania nad światem, wkroczyły na nową drogę rozwoju, która wyzwalając własne społeczeństwo z cech charakteru, kwalifikujących go dotychczas do roli napastnika, czyhającego na każdą ofiarę — Raubrittera — będącego postrachem spokojnych sąsiadów — stworzy społeczeństwo nowe, oddane pokojowej pracy nad odbudową wewnętrzną, gospodarczą i moralną.

Wpływy i rządy demokracji niemieckiej okazały się powierzchowne. Była to cieniutka, delikatna skórka owcy na ciele rosłego wilka. W miarę jak ustępliwość i łagodność kierowniczych mężów świata w stosunku do Niemiec zaznaczała się — prężyło się do skoku wilczysko — a skórka owcza poczynała pękać. Pierwsze pęknięcie — to Rapallo — traktat niemiecko - sowiecki, przeciw-polski, wojskowy. Drugie pęknięcie — wybór pierwszy Hindenburga na prezydenta Rzeszy— początek upadku socjalistów i republikanów, szybki rozwój partji Hitlera, głoszącej hasła odwetu, rewizji Traktatu Wersalskiego, zagłady demokracji, rozbioru Polski. Dalsze pęknięcia — to drugi wybór Hindenburga, usunięcie kompromisowego Brueninga z kanclerstwa, powołanie militarystycznego gabinetu von Papena, rozpędzenie siłą socjalistycznego rządu w Prusiech, zwycięstwo przy wyborach partji Hitlera — rozszalały teror jego szturmowych oddziałów — klęska generalna demokracji niemieckiej.

Pękła na strzępy skórka owcza na wilku, któremu odrosły kły i wzmógł się niebywale apetyt.

Pozostał jedynie mały kłaczek z dawnej ery wolnościowej— konstytucja wejmarska, aby świadczyć o minionych czasach, które przeszły i nie wrócą, aby łudzić jeszcze tych zaczarowanych na śmierć idealistów międzynarodowej blagi i posługiwać się niemi do celów imperjalizmu wszechgermańskiego.

I oto świat cały stanął wobec niespodziewanego faktu wśród powszechnego, pokojowego nastroju, wśród ckliwych gawęd o moralnem rozbrojeniu, toastów na cześć braterstwa, przyjaźni i wieczystego pokoju — wynurzyła się w środku Europy

groźna postać w dawnej, przedwojennej pikelhaubie, z pięścią drapieżną, wyciągniętą na wschód — ku ziemiom odwiecznie polskim.

Pięść ta coraz potężniej się zwiera, — a druga skrzętnie gromadzi sprzęt wojenny i karne zastępy nowoczesnego krzyżactwa.

Złudzenia pękły, jak bańka mydlana.

Każdy trzeźwy człowiek zdaje sobie sprawę, że Niemcy przygotowują nową wojnę, której pierwszym etapem uderzenie w Polskę, potem przyłączenie Austrji, odzyskanie kolonji, Alzacji, zdobycie przedwojennej potęgi — wreszcie zapanowanie nad światem — głupim, skarlałym i niedołężnym.

Oto cel nowych Niemiec!

* * *

Opinja publiczna świata, zwłaszcza Europy, powoli i niechętnie zaczyna zdawać sobie sprawę z tej zmiany. Wszak to pogrzeb pierwszej klasy dziecka pacyfizmu rozumowanego — Ligi Narodów, pogrzeb złudzenia, tak ulubionego. Klęska utopji, niebywała w dziejach. Więc cicho jest około tej trumny.

My Polacy szanujemy boleść nieutulonych w żalu optymistów, a także świadomych blagierów międzynarodowego pacyfizmu burżuazyjnego — tem niemniej nie zwalnia nas to od obowiązku myślenia o swej własnej skórze. Nie możemy czekać, aż Europa ocknie się z ogłuszającego ją wrażenia — **musimy natychmiast reagować wobec zmienionej sytuacji międzynarodowej.**

Dotychczasowy układ stosunków politycznych w Polsce, nastawiony na wewnętrzne sprawy traci wartość i staje się nieaktualnym wobec faktów, dziejowego znaczenia, które przynosi chwila bieżąca.

Niemiecki front przeciw - polski — musi się spotkać z jednolitym, obronnym frontem Polaków — przeciw Niemcom, przeciw ich zaborczym zamiarom.

Nie czas dziś na spory i kłótnie między partjami i obozami, nie czas sporów o zasługi wobec Polski, o władzę!

Na bok muszą ustąpić ambicje i wspomnienia przeszłości, które największą grają rolę w pokłóceniu społeczeństwa.

Nie wolno nam być dzisiaj najpierw endekami, piłsudczykami, socjalistami, ludowcami a potem dopiero Polakami!

Przedewszystkiem jesteśmy Polakami, broniącemi naszego polskiego, narodowego bytu przed atakiem rozszalałej niemczyzny a resztę naszych domowych sporów schowajmy na później, na jutro, jeśli wogóle jutro okażą się one aktualnemi.

Teraz, natychmiast ma obronny front polski, antyniemiecki, twarzą i piersią na zachód, skąd zbliża się **wróg!**

RAFAŁ O.

Polityka bankructwa.

Charakterystycznym, lecz bynajmniej nie normalnym objawem polityki gospodarczej wielu państw — dzisiaj — jest fakt forsowania wszelkiemi siłami wywozu surowców i produktów danego kraju zagranicę, pomimo że jestto, przeważnie, połączone z całkowitem wyniszczeniem rynku wewnętrznego i zubożeniem własnej ludności, gdyż cena wywozowa jest niepomiernie niższa od ceny krajowej czy nawet od rzeczywistych kosztów produkcji.

Celem który przyświeca kierownikom danej polityki gospodarczej ma być bezpośrednio zdobycie zagranicznych walut, za które dany kraj może nabywać towary i surowce różne od zagranicy, oraz celem pośrednim ma być też utrzymanie rodzimej produkcji rolnej czy przemysłowej, podtrzymanie tętna handlu, ruchu transportowego, zwiększenie wpływów skarbowych i t. p., słowem bogacenie ogółu obywateli i potęgowanie zasobności państwa.

Cele te jednak nie są osiągane, względnie osiąga się je w znikomych rozmiarach, a **forsowanie eksportu w tej formie,** w jakiej się ono w wielu państwach, niewyłączając i Polski, odbywa **jest właściwie bogaceniem garstki eksportujących firm, czy związków,** na których dochody składają się świadczenia najszerszego ogółu ludności, z tem, że kapitały uzyskane jako zyski nie inwestowane są bynajmniej w kraju, lecz zasilają skarbce zagranicznych banków i może mniej intratnych lecz bardziej „gwarantowane", fundusze przedsiębiorstw różnych krain świata.

Nadmienić należy, że tego rodzaju wyprzedaż, niżej kosztów produkcji, czy nabycia, jest typową formą bankructwa i zjawisko to — olbrzymich strat ponoszonych z racji wywozu, czyli trwała danina płacona przez cały ogół społeczny do kieszeni eksporterów, żonglujących hasłami dobrobytu dla społeczeństwa i mocarstwowości państwa — występuje w większej skali w państwach gdzie ludność względnie mniej konsumuje, jak np. Sowiety, Jugosławja, Węgry, Polska, kraje Bałtyckie i t. p.

Oczywista, Sowdepja mając handel zagraniczny upaństwowiony wywozi wprawdzie niemal wszystkie towary ze stratą (oceniając to według kalkulacji kupieckiej prywatnej), lecz czerpie również pewną ilość dewiz zagranicznych, któremi w dalszym ciągu z funduszów państwowych rozporządza, a ponadto odnosi cały szereg korzyści pośrednich przy propagandzie politycznej i przy dezorganizowaniu rynków zagranicznych.

Polska natomiast z eksportu w dzisiejszej jego postaci ponosi raczej olbrzymie straty. Ustawicznie zaś tracąc, ubożeje się tem samem. **Kraj nasz dopłaca rokrocznie,** według oceny miarodajnego źródła, **około ½ miljarda zł.** do eksportu, co wynosi np. w stosunku do wartości wywozu w r. 1930 jedną piątą część tegoż.

Spożywca krajowy jest wskutek „wyprzedaży" eksportowej — wyzyskiwany. Republika zamknięta barjerami celnemi i monopolizująca właściwie szeregi gałęzi wytwórczości (żelazo, węgiel, cukier, nafta i jej produkty) — toleruje utrzymanie cen wewnętrznych na takim poziomie, aby nietylko dawały dochód, pokrywając z nadwyżką koszta produkcji, lecz aby wyrównywać straty na eksporcie.

Ludność nabywając zaś produkty pierwszej potrzeby po nadmiernie wysokich cenach opłaca olbrzymie pensje panów dyrektorów, składa się na kolosalne dywidendy panów akcjonarjuszów i udziałowców i cierpliwie toleruje, że składki najuboższych na bogaczy tworzą zagranicą fortuny.

Biedna ludność, stosunkowo mało cywilizowana, niewiele spożywająca, zniszczona bezrobociem, wynędzniała, w marnych warunkach zdrowotnych przebywająca, niemająca środków na dobre odżywienie się, odzianie i mieszkanie zaopatruje w tani węgiel, cukier darmowy (niemal!), mięso, nabiał i przeróżne materjały — kraje znacznie bogatsze, niepomiernie więcej spożywające, opłacając nadto zarobki tych panów, którzy tym procederem się zajmują.

Ustala się nawet przekonanie, zręcznie szerzone przez przedajną (żydowską!) prasę, że najlepszym patrjotą (tak!) jest eksporter.

Państwo, forsując zaś eksport powiedziało A. lecz nie powiedziało następującej litery!

Istotnie, musimy sprowadzać szereg surowców i środków produkcji z zagranicy. Stosuje się jednak premjowanie wywozu w różnej formie, przeciwdziała się importowi przez zakazy przywozu i ochronę celną, lecz przedewszystkiem **brnie się w najgorszą ostateczność,** mianowicie **sankcjonuje się bardzo wysokie ceny na rynku wewnętrznym.** Dotyczy to wszystkich produktów przemysłowych, gdyż rolnicze są zbywane poniżej kosztów wytwarzania.

„Naszych" przemysłowców i kupców nie „gnębi" troska o rynek krajowy, o zwiększenie jego chłonności, o zbadanie go i uregulowanie. Bynajmniej! Wszystkie siły wytężają, aby na spekulacjach eksportowych zarobić. Kontroli zaś nad eksportem właściwie społeczeństwo nie wykonuje, pomimo, że pośrednio lub bezpośrednio ponosi cały ciężar bankruckiej polityki eksportowej.

Dok. nastąpi.

JAN ŁAGOWSKI.

Państwo niepodległe — czy kolonja

IV. Kapitał obcy chce zrobić z Polski kolonję.

Wpływ ten idzie w różnych kierunkach, a w rezultacie zmierza do **podporządkowania interesów Polski — interesom i celom czynników obcych,** celom zarówno politycznym, jak gospodarczym.

Więc w dziedzinie gospodarczej widzimy ostatnio wyraźną tendencję do **powstrzymania dalszego rozwoju uprzemysłowienia Polski. Większość przemysłowych zakładów,** opanowanych przez obcy kapitał kurczy i ogranicza swą produkcję celowo i świadomie, a często całkowicie ją wstrzymuje, mimo to, że zapotrzebowanie na towar w kraju istnieje. Natomiast firmy te sprowadzają z zagranicy towar z pokrewnych sobie zakładów, przybijają na nim etykiety krajowych fabryk i sprzedają, jako wyrób krajowy. Jest to stary sposób zabezpieczenia rynku zbytu dla towarów zagranicznego pochodzenia a jednocześnie unieruchomienia krajowej produkcji, która może im robić konkurencję. **Istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że w przeżywanym obecnie okresie kryzysu i spadku wartości objektów przemysłowych — może kapitał zagraniczny wykupić znaczną część fabryk i zakładów po to tylko, aby je unieruchomić na stałe, a przez to sztucznie stworzyć zapotrzebowanie na towar, który będzie musiał być sprowadzany z zagranicy, po cenach podyktowanych i wysokich.** Suma włożona w kupno fabryk polskich rychło zostanie zamortyzowana zyskami osiągniętemi ze sprzedaży towarów, a jednocześnie osiąga się ożywienie i wzmożenie produkcji w kraju macierzystym kapitału obcego.

W ten sposób można nietylko zahamować dalszy rozwój uprzemysłowienia Polski, ale i zniszczyć już rozwinięte gałęzie. **Spadniemy wtedy do roli kraju rolniczego** (z zacofaną kulturą rolną), a więc kraju stanowiącego świetny teren zbytu dla obcej ekspansji gospodarczej, spadniemy do roli kolonji, zalewanej tandetą zagraniczną, za którą dobrze musimy płacić. Poziom kulturalny cofnie się wstecz, zależność gospodarcza od czynników zewnętrznych wzrośnie niesłychanie, stanowiąc groźne niebezpieczeństwo na wypadek wojny.

Z drugiej strony wobec stałego i szybkiego przyrostu ludności i braku terenów do emigracji zagranicznej i warsztatów pracy w miastach — staniemy wobec grozy przeludnienia i powszechnego zbiedzenia.

Natomiast państwa eksportujące towar, wielko - przemysłowe rekiny kapitalistyczne, które utraciły swe rynki

zbytu w Azji, Afryce, w Rosji, Kanadzie, Ameryce, — zyskają nowego odbiorcę.

Dlatego też z taką trudnością przychodzi dziś Polsce zdobyć pożyczkę zagraniczną. Nawet tak wybitnie polityczno-gospodarczy cel pożyczki na budowę linji kolejowej Śląsk — Gdynia — nie znajduje oddźwięku żywszego w kołach francuskich, które doszły obecnie do władzy. — Druga transza pożyczki gdzieś utkwiła między Paryżem a Berlinem. Sztab generalny niemiecki nie próżnuje. Skrajna lewica francuska nie ukrywa swych sympatji do rewizji granic zachodnich Polski.

V. Druga międzynarodówka na służbie kapitalizmu.

Nasi domorośli socjaliści, posłuszne i potulne ciury II-giej międzynarodówki, o wszystkiem pamiętali na ostatniem (maj 1932 r.) posiedzeniu Egzekutywy tej sklerotycznej instytucji... a więc i o groźbie wojny światowej i o Chinach i o Rosji Sowieckiej i o Mandżurji — a zapomnieli o skoncentrowanym ataku Niemiec na granicę Polski, o groźbie wojny ze strony państwa, które jest ojczyzną marksizmu i jego ostoją...

Wymowne jest to milczenie..: Nie darmo mówią, że milczenie jest złotem. A tu przecież mamy do czynienia z wyznawcami dziejowego materjalizmu. Wkraczamy tu w drugą dziedzinę wpływów zagranicznego i wogóle obcego kapitału— wpływów **politycznych.**

Tak się złożyło, że II-ga Międzynarodówka opanowana jest i kierowana przez socjalistów państw wielko-kapitalistycznych — Anglję i Niemcy. Znaczny odsetek wodzów tej Międzynarodówki stanowią pozatem synowie najbardziej merkantylnej grupy etniczno - wyznaniowej — żydzi.

Kapitał wielko-przemysłowy tych państw, a z nim i robotnicy (socjaliści także) — wcale nie są zainteresowani w rozwoju przemysłu w krajach dotąd słabo uprzemysłowionych — bo grozi im w takim wypadku spadek własnej produkcji, zysków i zarobków.

Solidarność kapitalistów i socjalistów zagranicznych jest pod tym względem rozczulająca. Polityka gospodarcza i ogólna II-giej Międzynarodówki — jest tej solidarności wyrazem. Gdy więc dążność do uprzemysłowienia Polski nie cieszy się u II-giej międzynarodówki sympatją (agitacja przeciw pożyczce dla Polski), gdy ludności polskiej przybywa coraz więcej, powiększając szeregi nędzoty — jakąż radę, jakie środki działania zaleca nasza ekspozytura międzynarodówki? — Oto — **poradnie świadomego macierzyństwa!** Tak — to jest ostatni wyraz mądrości polityczno-ekonomicznej P.P.S.

Niemcom oddać Pomorze, Śląsk i Gdańsk — a u siebie w domu zmniejszać przyrost naturalny ludności! Do tego zmierza polityka II-giej międzynarodówki w stosunku do Polski.

VI. Wpływ międzynarodówki kapitalistycznej na sprawy wewnętrzne Polski.

Dalszym przejawem wpływów politycznych wywieranych przez międzynarodowy kapitał na Polskę jest jego **mieszanie się w sprawy polityki wewnętrznej**, a w szczególności mniejszości narodowych. Dotyczy to głównie sprawy żydowskiej. Kapitał finansowy międzynarodowy opanowany w znacznej mierze przez żydów, uzależnia między innemi współdziałanie swe w odbudowie i rozbudowie życia gospodarczego Polski od różnych koncesji polityczno-kulturalnych i gospodarczych w stosunku do żydów.

Wreszcie zagraniczny kapitał, ulokowany w polskich przedsiębiorstwach — oddziaływuje przez swe agentury w Polsce na kierunek jej polityki społecznej w kierunku reakcyjnym, rewizjonistycznym.

Dążenia do skasowania lub ograniczenia różnych socjalnych zdobyczy klasy robotniczej polskiej, polityka obniżania zarobków, (samobójcza dla Polski) — **dyktowane są przez potężne międzynarodowe zespoły kapitału,** zaangażowane w Polsce. Im bowiem mniejsze zarobki robotnicze w Polsce — tem większe zyski kapitalistów — w większości obcych. A całe odjum spada za to na rząd polski, na państwo polskie, gdy właściwe sprężyny tej akcji, właściwi aktorzy tych tendencji— ukryci są za kulisami.. Oni to również przeciwdziałają wszelkim próbom wkroczenia państwa na drogę **planowej polityki gospodarczej,** która siłą rzeczy musiałaby się zająć bliżej rolą obcych elementów w naszem życiu gospodarczem i wyciągnąć w stosunku do nich odpowiednie wnioski.

Wreszcie z pośród wielu innych objawów ujemnych wpływów obcych kapitałów na nasze życie, wymienić należy — sprowadzanie obcych dyrektorów, majstrów i robotników do Polski, którzy lepiej wynagradzani od Polaków — spełniają jednocześnie rolę kontrolerów, dozorców nad polskim robotnikiem i pracownikiem. Tragedja żyrardowska odsłoniła w całej nagości obraz tych stosunków, o których się u nas mało wie w oficjalnych kołach — albo zamilcza. Pracownik i robotnik polski jest we własnym kraju niewolnikiem obcych, poganianym do pracy, jak bydlę, szpiclowanym, zmuszanym do niegodnych czynów (uwodzenie młodych robotnic) — byle żyć, byle zapracować na nędzny kęs suchego chleba.

Los robotnika polskiego, pracującego w kraju w firmie opanowanej przez obcy kapitał — to w minjaturze wizerunek

całego narodu i państwa, nad którem rozpościera swe wpływy i pajęczą a mocną sieć zależności gospodarczej i politycznej międzynarodówka kapitalistyczno - żydowska.

VII. Jak zrzucić jarzmo niewoli gospodarczej?

Z powyższego wynika jasno, jak na dłoni, że niepodległość polityczna, którą się cieszymy, nie jest pełną niepodległością, dopóki nasze gospodarstwo społeczne jest w większości swej w rękach obcych, którzy niem rządzą i nas do posłuchu zmuszają.

Aby zdobyć całkowitą niepodległość musimy zdobyć i opanować przez żywioł polski nasze fabryki, kopalnie, środki komunikacyjne, handlowe i finanse. Jak to zrobić?

Są dwie drogi. Jedna to żmudny wysiłek powolnego opanowywania przez polskich kapitalistów udziałów w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Akcja rozłożona na dziesiątki lat — utrudniona obecnie z powodu braku kapitałów, braku zaufania kupiecko-przemysłowego i... co najważniejsza — braku patrjotyzmu naszych sfer posiadających.

Akcja ta — a przynajmniej propaganda w tym kierunku trwa od lat kilkudziesięciu i nie wydała dotąd prawie żadnych wyników. Okazuje się namacalnie, że kapitał nie kieruje się sentymentami ani patrjotyzmem — lecz kalkulacją zysków, nadzieją bogactwa osobistego posiadaczy. — Droga ta, głoszona przez stronnistwa burżuazyjne zbankrutowała.

Pozostaje droga druga i jedyna: **uspołecznienie największych gałęzi życia gospodarczego na rzecz państwa i samorządów,** poczynając od najważniejszych z punktu potrzeb państwowych i społecznych.

Nad resztą, nieuspołecznioną rozciągnać musi państwo kontrolę i kierownictwo, niedopuszczając do anarchicznych, antyspołecznych poczynań.

Tę drogę wskazuje społeczeństwu socjalizm narodowy.

Jest ona niezawodną i daje w sumie 100% gospodarczej niezależności, a więc i politycznej niepodległości.

Tylko trzeba na nią wkroczyć!

Czas już najwyższy!

Traktaty są skrawkiem papieru. — Gwarancją niepodległości i granic jest siła zorganizowanych i uświadomionych narodowo mas społecznych.

R. BRZEZIŃSKI.

Filosemitom pod rozwagę!

Walka o Polskę Przyszłą jest walką z uciskiem międzynarodowego kapitalizmu, który jest w rękach żydów!

Walka o Polskę Przyszłą jest walką z rozkładową robotą komuny, działającej pod komendą semitów!

Walka o Polskę Przyszłą jest walką z demoralizacją, szerzoną przez zawodowych lichwiarzy, paserów, pornografów i handlarzy żywym towarem, niedolą i hańbą robotniczych córek i sierot!

Szaro - stalowy front Narodowych Socjalistów, aż do pełnego zwycięstwa nad czarną okupacją!

Inaczej P. P. S. Za dymną zasłoną międzynarodowych frazesów troskliwie ukrywa talmudyczne oblicze Izraela, choć wie, jaką rolę odgrywali żydzi wobec klasy robotniczej, choć pamięta obelgi rzucane na Polskę Umęczoną przez złowieszcze typy z Różą Luksemburg na czele, choć Daszyński wyraźnie mówi, że „**Niepodległość Polski była dla przywódców żydowskich nietylko niezrozumiałą ale i niepożądaną**". Lecz marksowskie podejście jest święte! Niech życie przeczy „świętej" doktrynie — tem gorzej z nim. Ze skorupy zniesionej przez starą, odartą z blasku i pierza międzynarodową kwokę, zrodzi się pisklę nowego świata, na którego kwiecistych łąkach będą pasły się spokojnie aryjskie baranki obok semickich wilczków. Ramię więc przy ramieniu naprzód ku słońcu tego świata: **P. P. S.** — Poalej Sjon — i Bund!

* * *

Było to dość dawno. Na bogate kopalnie Borysławskie zleciały się z całego świata szajki kapitalistycznych obdzierców i wielka niedola stała się udziałem biednego najmity. I biada tym, którzyby śmieli organizować samoobronę przed krzywdą i wyzyskiem. „**Cały rój**—pisze Daszyński w Pamiętnikach—**żydowskich kuczynerów, znanych z rozboju i najmujących się do wszelkiej przysięgi w sądzie**" (tom I str. 23)—trzymał straż porządku i sprawidliwości kapitalistycznej. Sądy, przepełnione fałszywymi świadkami pełniły swą powinność a bojownicy sprawy robotniczej często krótki przechodzili proces: „**najęci kuczynerzy rzucali ich w nocy do pierwszej lepszej jamy, t. j. do szybu zalanego wodą**". (Pamietniki t. I str. 23). Spokój i ład wzorowy panował na szybach Borysławia pod czujnem okiem semitów.

„**Znikali też tutaj ludzie, jak kamień w wodzie**" — smutnie kończy swe rozważania na ten temat wódz P. P. S.

* * *

Stanowisko narodowe klasy robotniczej było wyraźne. Męczeńska krew żołnierzy Rewolucji: Mireckich, Okrzejów, Krawczyków i setek bezimiennych, padła ofiarnie na drogę cierniową, którą Polska szła do wolności. A oblicza semickie bladły, zieleniały z marksowskiego oburzenia! Dziewica komunistyczna Róża Luksemburg miotała na międzynarodowych zjazdach obelgi przeciw Polsce, dostawała ataków histerji.

„Z kultem Rosji — pisze Daszyński na str. 221 t. I. swych Pamiętników — **i to rzeczywistej Rosji z wszystkiemi jej odpychającemi Żydów właściwościami, występowała w parze niechęć do Polski, nawet do Polski rwącej się do walki o ideały socjalistyczne, za równość i braterstwo! Niepodległość Polski była dla przywódców żydowskich nietylko niezrozumiałą ale i niepożądaną".**

* * *

Na Niepodległość Polski odpowiedzieli Żydzi całą bogatą skalą, rozporządzalnych środków: od nikczemnych krętactw międzynarodowych aż do zbrojnych wystąpień. **„Zameldowano mi** — mówi na audjencji dn. 28.XI.18 r. marsz. Piłsudski do p. J. Grünbauma — **że we Włodawie napadli w nocy na pluton kawalerji Żydzi wraz z jakiemiś kacapami. Odebrano od nich broń i karabiny maszynowe. ...Zresztą w Brześciu i na całej Litwie Żydzi wrogo odnoszą się do Polaków".** (Materjały w sprawie żydowskiej w Polsce. Pod redakcją J. Grünbauma. Zeszyt I. str. 41).

A gdy czerwone hordy w 1920 r. ściągnęły zbrojnie aż pod mury Warszawy na ziemiach objętych najazdem, po bolszewickich milicjach i rewkomach zatrzęsło się od semickich typów wietrzących czwarty rozbiór Polski. Zdawało się im, że po raz drugi rozlegną się słowa rozpaczy: Finis Poloniae!

* * *

Wiele lat minęło od chwili zmartwychwstania Polski — lecz Syon nadal goreje źle ukrywaną niechęcią do Polski I kiedy nerwy napięte wściekłością puszczą, kapitan wojującego Izraela Grünbaum krzyczy z sejmowej trybuny (dn. 27.II 1932 r.), że **„polska kłonica, wsparta żydowską robotą zburzy panujące stosunki, jak w Sowietach zrówna t. zn. przywilejami obdarzy Żydów".** (Praca Nr. 12. Rok 1932). A w pięć miesięcy potem w dzielnicach żydowskich komuna demonstruje „przeciw wojnie", wznosząc wrogie okrzyki przeciw Polsce. Na czele jednej z wywrotowych szajek kroczy z czerwoną płachtą na lasce współwyznawca posła Josek Grünbaum. (Gazeta Warszawska z dn. 2.VII.32 r.). Jak widać jednaka miłość

i przywiązanie do Polski płonie w sercach obu Grünbaumów: jednego z pod znaku tarczy Dawida, drugiego z pod znaku pięcioramiennej gwiazdy czerwonej.

* * *

Narodowi socjaliści nie mają żadnych złudzeń! Obojętną jest dla nich rzeczą ile ramion ma gwiazda, pod którą organizują się Żydzi. Polski front szaro - stalowy zdecydowanie przeciw żydostwu! A droga do zwycięstwa nad czarną okupacją prosta:

Przez walkę z nadmiernem pośrednictwem handlowem, wyciskającem z kieszeni robotniczej i chłopskiej ostatni krwawo zapracowany grosz!

Przez zamknięcie żydom dostępu do urzędów państwowych, stopni oficerskich i prasy!

Przez konfiskatę majątku wszystkich, którzy kapitały lokują zagranicą!

Przez przymusowe wysiedlanie czerwonych hersztów komunistycznych do Rosji!

Przez karę ciężkiego więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na lichwiarzy, paserów i pornografów!

Przez karę śmierci na handlarzy żywym towarem!

J. WALCZAK.

Dalszy chaos — czy planowa gospodarka.

Podstawowa zasada aktualnie praktykowanej polityki wewnętrznej, że równowaga sił społecznych musi być za wszelką cenę zachowana, że ta równowaga jest skutecznym puklerzem i ochroną przed różnemi przykremi ewentualnościami, mogącemi spotkać państwo, które zejdzie z tej linji równowagi — nie wytrzymuje próby życia, staje się zawadą i przeszkodą w rozwiązaniu kapitalnych zagadnień, decydujących właśnie o rozwoju państwa i losach społeczeństwa.

Solidarystyczna doktryna równowagi sił społecznych bankrutuje pod ciosami kryzysu gospodarczego, który pogłębiając się nieustannie zmusza rządy do wydawania zarządzeń coraz mniej zasadniczych i przemyślanych, idących po linji najmniejszego oporu w kierunku mechanicznych oszczędności i redukcyj. Wytwarza się błędne koło nieustannego lawirowania między prawicą społeczną a lewicą, taniec wśród mieczów, przyczem pole swobodnego poruszania się zwęża się nieuchronnie. Zbliża się chwila, kiedy wszystko stanie na martwym punkcie,

a wszelkie poruszenie się z tego punktu grozić będzie zawaleniu t.zw. równowagi społecznej. Trzeba będzie wtedy iść albo **na lewo albo na prawo.** Innego wyjścia nie będzie.

Polityka równowagi społecznej jest możliwą na dłuższą metę w warunkach uregulowanego ładu, gdy większe bolączki nie trapią społeczeństw, gdy funkcjonują normalnie wszystkie władze i instytucje państwowe, gdy jest czas na systematyczne studja i przemyślane ustawy, będące wyrazem kompromisu sił społecznych.

Natomiast ta polityka w okresie powszechnej katastrofy gospodarczej i psychozy społeczno - politycznej nie prowadzi do celu, sztucznie hamuje naturalny bieg wypadków, opóźnia decydujące procesy społeczno gospodarcze a przez to powiększa i stabilizuje chaos wywołany kryzysem, a nie będąc w stanie go przezwyciężyć, spiętrza lawiny niebezpiecznych przeciwieństw socjalnych, które mogą wyładować się w gwałtowny sposób przy pierwszem pęknięciu obręczy, utrzymującej je w karbach dyscypliny.

Polityka równowagi w okresie kryzysu jest anachronizmem, jest unikaniem śmiałej decyzji, chowaniem głowy pod skrzydła, biernem wyczekiwaniem zbawienia z zewnątrz. Świadczy ona o braku programu i metody walki z kryzysem.

Kryzys może być zwalczany i likwidowany w dwojaki sposób: albo **przez likwidację systemu, którego jest zasadniczą jego przyczyną albo przez leczenie tego systemu, przez stworzenie mu dogodnych warunków prawno - społecznych i prawno - gospodarczych,** w których system ten wyliże się z ran, zreorganizuje i na nowo, po jakimś czasie zacznie prosperować. System, o którym mówimy — to kapitalizm. W jakich warunkach i jakimi środkami może być kapitalizm „leczony"? Znane są te sposoby: zniesienie całkowite ustawodawstwa socjalnego, zredukowanie do minimum zarobków robotniczych, rozbicie związków zawodowych, skasowanie umów zbiorowych, zniszczenie partyj robotniczych, odebranie klasie pracującej przedstawicielstwa we wszelkich ciałach publicznych, usunięcie monopolów i wszelkich przejawów t. zw. etatyzmu, stworzenie pełnej swobody i wolności dla gospodarki prywatnej — oto długa litanja „reform", które, wprowadzone w życie, zastrzyknęłyby bezwątpienia w chory organizm kapitalistyczny pewną dozę ożywczej energji, pobudzającej go do ruchu.

Czy jednak wprowadzenie tych postulatów jest możliwe? Czy mimo rozproszenia sił demokracji robotniczej, próba wcielenia w czyn tego rodzaju programu walki z kryzysem — nie wywołałaby zbyt ostrej reakcji wśród świata pracy i nie stała się hasłem zjednoczenia tych sił do walki obronnej i rozpaczliwej a więc nie przebierającej w środkach?

Czy państwo poszłoby na taką rozgrywkę! czy byłaby ona pożądaną w przeżywanym okresie walk politycznych na międzynarodowej arenie? A wreszcie, czy nawet w razie zwycięstwa zwolenników tego „programu" i w razie zakucia klasy pracującej w kajdany niewoli kapitalistycznej, — czy ten robotnik i pracownik będzie istotnie pracował z ochotą i to z taką wydajnością, z jaką pracował mając ustawy socjalne i godziwe zarobki? Czy długo wytrwa w tych warunkach, i czy nie zacznie liczyć na pomoc i zbawienie z zewnątrz, gdy zawiodło go własne społeczeństwo?

Oto są złowrogie pytania, które każdy rozumny i uczciwy obywatel musi sobie postawić.

My już odpowiedzieliśmy sobie na te pytania: **ta droga jest nie do przyjęcia, ten program, to program katastrofy państwowej, to likwidacja niepodległości.**

Odrzucamy go precz! Tylko prowokacja obcych agentów może tą drogę dyktować oszalałym głowom.

Pozostaje przeto druga ewentualność: **likwidacja kapitalizmu, stopniowa lecz systematyczna i konsekwentna.** Wstępem do niej — **gospodarka planowa, plan gospodarczy** opracowany przez władze państwowe przy udziale czynników społecznych, przez władze państwowe wykonywany a przez świat pracy kontrolowany.

Wstępem do wprowadzenia gospodarki planowej musi być ustawa, (wzgl. dekret) **o ogólnem kierownictwie, i kontroli państwowej nad produkcją, podziałem dóbr i organizacją konsumcji.**

Posiadając taki oręż w ręku, władza państwowa będzie w stanie opracować i narzucić niesfornej rzeszy prywatnych producentów **kierunek, zakres ich działalności** gospodarczej, oraz **regulować ceny produktów i płace pracownicze.**

Drugim ustawowym aktem winno być wprowadzenie **państwowego monopolu handlu zagranicznego.** Dalsze etapy, to reorganizacja handlu wewnętrznego przez wprowadzenie, na razie dla produktów powszechnego użytku — **przymusu sprzedawania ich jedynie przez spółdzielnie zrzeszone** oraz sklepy miejskie i gminne, wreszcie stopniowe **upaństwowienie gałęzi przemysłu ważnych dla całego państwa** (węgiel, nafta, cukier, włókno) itd.

Innej drogi nie ma: albo planowa gospodarka społeczna, dźwigająca naród ku dobrobytowi i potędze — albo odwrót ku pierwotnemu kapitalizmowi czyli skok w przepaść.

Stać w miejscu nie można i nie wolno. **Czas nagli!**

A. Dec.

Co będzie z nami, gdy...?

Rewolucyjne przeobrażenia, którym bez przerwy podlega ludzkość od wybuchu wojny światowej — nie tylko nie mają się ku końcowi — ale przeciwnie — rozszerzają zakres swego działania w szerz i głąb życia. Rozpoczęły się od czynów militarnych i zmian terytorjalno-politycznych, które przekreśliły starą kartę Europy, a w pewnym stopniu i innych części świata i powołały do życia nowe organizmy państwowe. Równocześnie nastąpił upadek starych form rządzenia, monarchji, na których miejsce utworzyły się republiki demokratyczne. W gwałtownem tempie rozwinęło się ustawodawstwo socjalne we wszystkich prawie krajach, a jednocześnie wzrósł wpływ klasy robotniczej na rządy. Rozszerzyły się poglądy o konieczności współdziałania międzynarodowego w sprawach utrzymania pokoju, współpracy ustawodawczej i intelektualnej. Powstała Liga Narodów, jako wytwór organizacyjny tego prądu.

Wreszcie przychodzi niespotykany w dziejach pod względem rozmiarów i długości trwania — kryzys gospodarczo-finansowy, który wyrzuca na bruk z zakładów pracy — około **50** miljonów robotników, czyli pozbawia środków do życia przeszło **200** miljonów ludzi (z rodzinami). Pod ciężarem kryzysu gospodarczego załamują się budżety najbogatszych państw (nie mówiąc o krajach uboższych), chwieje się pieniądz, nędza ogarnia coraz większe rzesze ludności.

Najtęższe umysły z pośród ekonomistów, silą się nadaremnie, aby wynaleść sposoby wyjścia z zaklętego koła klęski i nie znajdują ich... Jakżesz mogą znaleść, kiedy nie są z sobą sami zgodni co do istotnych przyczyn kryzysu.

Na jedno się godzą hasło: **przetrwać, przeczekać!**

Ale na to, aby czekać, aby trwać — trzeba mieć za co trwać i czekać.

I tu wychodzi na jaw rzecz niewiarygodna. Wszystkiego jest poddostatkiem na ziemi: i płodów rolnych i maszyn i fabryk i węgla i nafty. Niektórych dóbr nawet zadużo, więc niszczy się zbiory kawy, owoców, zbożem pali się w piecach, aby ceny nie spadły.

Z drugiej zaś strony miljony głodnych, pozbawione wszelkich środków czekają... Jest coś złego z ekonomją i ekonomistami, jeśli dotąd nie zauważyli, że zło tkwi w organizacji produkcji i podziału. Złem tem — **prywatna własność środków wytwarzania** i **prywatny handel** — obliczone na zysk jednostek władających temi środkami i kapitałem — a nie na dobro ogółu, a nie na potrzeby społeczeństwa.

Ta zasada kapitalistycznego systemu zaczyna padać w gruzy, w miarę przedłużania się kryzysu. **Im dłużej będziemy... czekać na koniec kryzysu — tem prędzej doczekamy się końca... ustroju kapitalistycznego.**

Bezradność rządów w walce z kryzysem i ucieczka kapitałów prywatnych z życia gospodarczego stwierdzają moralne bankructwo kapitalizmu, a „przetrwanie" — ma tylko umożliwić pozbieranie z pobojowiska pozostałych resztek. —Na żer wychodzą już hyjeny...

Oto w skrócie charakterystyka przeżywanej obecnie przez świat — ostatniej fazy przeobrażeń, którym początek dał pamiętny dzień sierpniowy 1914 r.

Najpierw zmiany polityczno-terytorjalne, potem polityczno - społeczne, **a teraz przychodzi czas na zmiany społeczno - gospodarcze.**

* * *

Polska wzorem państw kapitalistycznych reaguje na kryzys hasłem „przetrwania". Jakoś tam będzie! W końcu kryzys chyba minie! Czekajmy, bądźmy cierpliwi, oszczędzajmy, redukujmy, chodźmy bez butów, bez koszuli, żyjmy powietrzem, słońcem i wodą.

Niech żyje hygiena! Dlatego zapewne przyłączono do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej — Departament Zdrowia Publicznego i w trakcie tego łączenia — zagubiono po drodze w tytule ministerstwa **„pracę"**. Została tylko **„opieka społeczna"**, odpowiednik nędzy, bezradności.

Czy u nas kryzys w takich rozmiarach, w jakich występuje — jest objektywnie usprawiedliwiony, czy nie mamy tu do czynienia z sztucznemi machinacjami mafij zagranicznych kapitalistów, pragnących zamienić Polskę w kolonję afrykańską — nad tem u nas się nikt nie zastanawia. Postawiliśmy sobie rodzimą kapliczkę poświęconą kryzysowi, zapaliliśmy świeczki z firmy „Opieka Społeczna" i śpiewamy zgodnym chórem: „Kto się w opiekę..."

Na to nas tylko stać w chwili obecnej.

Dok. nastąpi.

Zmniejszenie zarobków — to zmniejszenie spożycia. Zmniejszenie spożycia — to zwiększanie bezrobocia!

Przerwać to błędne koło!

Nie zmniejszać zarobków!

A. DR.

Endecja na rozdrożu.

ROMAN DMOWSKI JAKO RYWAL KAROLA MARKSA.

Jakoś tak się złożyło, że po rozgłoszeniu, na wiosnę, w prasie polskiej wiadomości o tworzeniu się w Polsce ruchu narodowo-socjalistycznego*) i po oszczerczych atakach zwłaszcza endeckich organów, skierowanych przeciw tej koncepcji — wzrosło ogromnie zainteresowanie narodowej demokracji problemami robotniczo - socjalnemi i o dziwo! ta, dotąd nieprzejednana obrończyni nastroju kapitalistycznego, ingerencji państwa w sprawy gospodarcze itd. — zaczyna nagle ni stąd ni z owąd boczyć się na uświęcony, porządek rzeczy a nawet groźnie potrząsać maczugą pod adresem starego świata i... przepowiadać mu rychły upadek.

Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że ten zwrot na „lewo" endecji spowodowany został wyłącznie obawą przed powstaniem nowego ruchu nacjonalistycznego — a jednocześnie społecznie radykalnego, który mógłby rozwiać nimb i legendę o endecji, jako jedynej, narodowej partji, mającej monopol na patrjotyzm... Do tej bowiem „ewolucji" społeczno - politycznej endecji mógł się bowiem również snadnie przyczynić fakt, że ogromna większość burżuazji polskiej — „zwekslowała", razem z Lewiatanem, ku B. B., pozbawiając endecję wielu korzyści materjalnych, płynących z współpracy z kapitałem.

Stąd wzrastający żal za utraconym rajem i rozczarowanie do kapitalizmu, które opanowało wodzów tego stronnictwa.

Gdy dawniej „drzwiami i oknami" burżuazja i kołtunerja pchała się na podwórko endeckie, wnosząc mu brzęczące wiano — to teraz

> „Obóz Wielkiej Polski tam, gdzie najsilniej jest już rozwinięty, na ziemiach zachodnich rekrutuje się w znacznej części z bezrobotnych..." „Proletarjat bezrobotnych — przychodzi obecnie do ruchów narodowych..." (R: Piestrzyński: „Nowoczesne ruchy narodowe" — Gazeta Warszawska Nr. 196 z d. 1.VII.1932),

Źle jest więc z endecją, bo cóż berobotny proletarjat może jej dać? Najwyżej głos przy wyborach, ale nie gotówkę, która odpłynęła gdzieindziej. Dobre i to powiadają menerzy. Lepszy rydz, jak nic. Ale jakże tu utrzymać tych bezrobotnych przy sobie, gdy się głosi program kapitalistyczny? Wprawdzie tanią demagogją polityczną, zwalająca odpowiedzialność za wszystkie nieszczęścia na rząd, przez N. D. zwalczany — można c h w i l o w o pozyskać nieuświadomione, biedne masy — lecz utrzymać je dłużej — niepodobna bez zmiany dotychczasowych społecznie reakcyjnych haseł endeckich.

*) W związku z uchwałami Rady Nacz. N. P. R. — Lewicy w sprawie przemianowania się na Partję Narodowych Sosjalistów.

Trudno! Trzeba zaryzykować! Byt endecki zagrożony!

I oto zaczyna się gorączkowa praca mózgów endeckich nad przemalowaniem starych haseł, zaczyna się staruszka sierdzić i potrząsać groźnie wystrzępioną miotłą pod adresem niecnego ustroju społeczno - gospodarczego, w którym dotychczas jakoś nic nie znajdowała złego, natomiast widziała w nim same piękne, dodatnie, strony.

Któż to tak grzmi potężnie, że omal mury Jerycha nie runą w gruzy? Czy to może Marks z grobu powstał i z tryumfem stwierdza swe przewidywania?

> „dotychczasowy ustrój gospodarczy świata, wykazujący przedtem coraz większe niedomagania, zapadł na ciężką i śmiertelną chorobę"... „Niech mi kto wskaże środki, któreby mu przywróciły zdolność do życia. On sam siebie zabija i dlatego z a w a l e n i e s i ę j e g o j e s t n i e u n i k n i o n e"... „Ten ustrój, który doprowadził Europę do niebywałego materjalnego rozkwitu, m i a ł w s o b i e o d p o c z ą t k u p i e r w i a s t k i a n a r c h i s t y c z n e, d e z o r g a n i z u j ą c e n a s z ą c y w i l i z a c j ę i p r o w a d z ą c e g o d o s z y b k i e g o z w y r o d n i e n i a. Jego głównym rysem... a n a r c h j a która prędzej, czy później musiała wydać społeczeństwa ludzkie na pastwę wytworzonego przezeń t y p u l u d z i, dla których nic poza o s o b i s t y m i c h z y s k i e m nie istnieje i żadne sposoby osiągania zysku nie są złe, byle nie prowadziły do więzienia".

Przecieramy oczy ze zdumienia: to pisze nie Marks, nie Lenin, nie... Klara Zetkin, ale wódz Obozu Wielkiej Polski — Roman Dmowski w artyk. p. t. „Istota obecnego kryzysu" (Gazeta Warszawska z dn. 25 marca r. b. Nr. 92). Okropność! Do czego to doszło!

Jakaż szkoda, że tak późno p. Dmowski przejrzał na oczy... i to kiedy? Dopiero wtedy... gdy Lewiatan z rozwiniętemi sztandarami przeszedł do B.B., a endecji zostawił w spuściźnie bezrobotnych.

Wtedy uświadomiła sobie endecja, jak na dłoni, „z w y r o d n i e n i e" ustroju gospodarczego... wtedy różni kapitaliści okazali się „t y p a m i" bez czci i wiary, omal że kryminalistami. Ale mało powiedzieć, że ustrój obecny jest łajdacki, że się wali („Porządek stary już się wali..."). Trzeba szukać nowych dróg, nowy ustrój budować...

Gdzież biegnie myśl endecka w poszukiwaniu nowych haseł? Faszyzm, hitleryzm — bolszewizm?

Atawistycznym pędem pchana kieruje się ona przedewszystkiem ku wschodowi:

> „jest rzeczą konieczną, byśmy pilnie obserwowali to, co się dzieje w Rosji, byśmy mieli dobre i ścisłe o tym kraju wiadomości i mogli sobie wyrobić sąd oparty na faktach i objektywny o tem, jakie są możliwości rozwoju gospodarczego Rosji sowieckiej..."

pisze p. S. K. (St. Kozicki) w art. p. t. „Nowa piatiletka" („Gazeta Warszawska" z dn. 14.II.32 Nr. 47), pełnym ukrytego zachwytu dla planów bolszewickich na najbliższe lata.

Jednocześnie w odcinku „Gazety Warsz." drukuje Inż. Błeszyński swe wspomnienia p. t. „Więcej prawdy o Sowietach", w których wcale sympatycznie maluje stosunki bolszewickie.

Czyżby z nich mądrość endecka chciała czerpać swe wzory?

Jeszcze sprawa nie jest dostatecznie wyklarowana, bo oto uwaga wodzów przenosi się na zachód, tam gdzie swastyki błyszczy znak.

Wprawdzie p. R. Piestrzyński („Nowoczesne ruchy narodowe" — Gaz. Warsz. Nr. 196 z dn. 1 lipca 1932 r.) pisze krytycznie:

> „Czy jest możliwy do przeszczepienia w katolickiej Polsce hitleryzm, który rozwinął się w dużym stopniu na gruncie pogańskim i protestanckim? I to jest niemożliwe".
>
> Tembardziej,
>
> „skoro mamy oddawna rodzimy ruch narodowy".

Wprawdzie p. R. Dmowski w art. „Hitleryzm jako ruch narodowy" („Gazeta Warszawska" z dn. 15 lipca r. b. Nr. 212) nie wróży Hitlerowi, którego uważa tylko za pierwszorzędnego agitatora — niczego dobrego i powiada:

> „hitleryzmowi grozi, że te główne hasła; które zrobiły z niego ruch nowy i zwróciły nań powszechną uwagę, są do zejścia na plan ostatni, by w końcu zamilknąć całkowicie... Wtedy Hitler stanie się niepotrzebny".

Ale za to jurny p. St. Kozicki inaczej sądzi: („Likwidacja wieku XIX" — Gaz Warsz. z dn. 23.VIII.32 Nr. 253)

> „przyjscie do władzy Hitlera doprowadziłoby do głębokich przemian w ustroju społecznym i gospodarczym Niemiec. Ruch ten nie posiada wprawdzie wypracowanego w szczegółach programu, lecz ma hasła i tendencje, odpowiadające rozwojowi stosunków w dziedzinie społecznej i gospodarczej, jest w dodatku ruchem co do swego składu—młodym i ludowym, będzie musiał poprowadzić politykę zgodną z interesami szerokich warstw... Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na ewolucję stosunków w Niemczech, to się dochodzi do wniosku, że kraj ten stoi dopiero na początku ery głębokich przeobrażeń wewnętrznych. Zadaniem naszem, przeobrażenia te pójdą równie głęboko (choć w innym kierunku i innemi drogami) jak w Rosji powojennej". —

I wniosek generalny:

> „powojenny prąd nacjonalistyczny w Niemczech, podobnie zresztą jak w innych krajach, nie może wiązać się z warstwami uprzywilejowanemi, lecz musi się oprzeć na szerokich masach ludności pracującej". (Podkreślenia nasze).

A więc tak sprawa stoi! Do tegośmy doszli po 30 latach błądzenia po manowcach kapitalistycznej polityki!?

Pięknie i logicznie pisze p. Kozicki! Szkoda, że tak późno doszedł do tak słusznych wniosków. Nikt ani jemu. ani endecji nie uwierzy dziś w szczerość nowych poglądów.

Teraz, gdy po przeszło ćwierćwiekowem jawno-grzeszeniu

i paraniu się sił endecji z najczarniejszą reakcją i pachołkami kapitału — na szkodę i pognębienie ruchu robotniczego — gdy teraz nagle zebrało jej się na... romantyzm społeczny i groźne kiwanie palcem w bucie... to robi to tylko komiczne wrażenie mocno spóźnionych zalotów emerytowanej... cnoty.

Stara rozpustnica — zapewnia wszystkich o zachowaniu wszystkich walorów dziewictwa. Nie ma głupich, którzy by dali się nabrać.

Wiemy odkąd to endecja zaczęła się radykalizować: gdy odeszły żubry i rekiny kapitalistyczne od niej ku B.B.

Wiemy też, że we wszystkich 3-ch wydaniach (i w III-cim, świeżo w r. 1932 wypuszczonem też) książki Romana Dmowskiego „Świat powojenny i Polska" — widnieją, jak byk wypisane, następujące słowa, zawierające „jedyne" środki zaradcze przeciw kryzysowi gospodarczemu, wskazywane przez wodza endecji:

> „Chcąc się ratować skutecznie, nie unikniemy zniesienia obowiązku wszelkich ubezpieczeń społecznych..." (Wyd. III, str. 111).
>
> „Jeżeli pod naciskiem konieczności deklasują się jedrostki i rodziny, dla czego nie mają deklasować się narody?"

Dlaczego nie mają się deklasować narody?

Panie Kozicki, co pan na to?

Jak pogodzić pańskie poglądy o „przeobrażeniach równie głębokich, jak w Rosji powojennej" z hasłem Dmowskiego — zdeklasowania narodów?

Może byście się panowie zechcieli porozumieć między sobą na ten temat.

Bo cóż się stanie z czytelnikami waszych gazet? Mogą biedacy dostać pomieszania od tylu sprzecznych poglądów i zgoła wziąć się do deklasowania prowodyrów.

Z frontu młodzieży!

Z. REMBIŃSKI.

W obliczu dwu światów.

Póki znak liktorski był symbolem poszanowania prawa, póki surowość obyczajów stała na straży ognisk domowych i życia publicznego w starożytnym Rzymie, rósł on w potęgę a imię jego budziło głęboki szacunek.

Cień na wielkie imię Romy padł dopiero wtedy, gdy majestat prawa został zdeptany, a głowy, okryte dotąd spiżowemi hełmami, poczęły zdobić różane wieńce ucztujących, uprzywilejowanych, próżniaków. Hasło: „używaj życia — nie myśl o ju-

trze!" zabiło żelazną tężyznę ludu rzymskiego. Znikła odwaga i karność a genjusz wodzów już nie strzegł bram Wiecznego Miasta, które padło pod ciosami najazdu barbarzyńców.

Dni nasze żywo przypominają ostatnie chwile Rzymu. Pękły żelazne normy prawa, stały się igraszką przemocy. Rozprzężenie moralne ogarnęło szczyty, społeczna fala barbarzyństwa uderza o bramy cywilizacji.

My, narodowi socjaliści mamy głęboką pogardę dla znikczemniałego i gnijącego świata starego, kapitalistycznego ładu. Nie pragniemy go ratować. Niech ginie! Jedyną naszą troską jest moc Narodu i Państwa, tkwiąca w nietkniętych gangreną warstwach ludowych i młodzieży. Szczególnie młodzieży.

Młodzież polska stoi w obliczu dwu światów: kapitalistyczno - żydowskiego i Narodowo - Socjalistycznego. Pierwszy niesie anarchję i zagładę — drugi wiarę w niezniszczalną moc Narodu, poszanowanie prawa i zdrowe obyczaje w życiu publicznem i państwowem.

Wierzymy głęboko, że młodzież polska nie pójdzie drogą wytkniętą przez zbankrutowanych proroków kapitalistycznych, bolszewickich, masońskich i żydowskich a stanie karnie w szeregu szaro - stalowych koszul do walki o Polskę Jutra, wielką i szczęśliwą Polskę Narodowo - Socjalistyczną.

Do wszystkich młodych!"

Młodzież jest awangardą Jutra. Od niej zależy czy Polska Przyszła będzie gnijącym trupem, czy też żywym symbolem sprawiedliwości społecznej, poszanowania prawa i żelaznej mocy państwowej.

Wielki wieszcz Narodu rzucił nieśmiertelne wezwanie do wszystkich młodych: „Młodości ty nad poziomy!" Podejmujemy to wezwanie jako święty i niezłomny nakaz walki ze wszystkiem co przeżyte, nikczemne i małe.

Więc wszyscy młodzi do szeregów szaro-stalowych koszul!

Przeciw nikczemności i słabości starego kapitalistycznego świata!

Przeciw międzynarodowym szajkom socjalistycznym i bolszewickim!

Przeciw masonom i żydom!

Do walki o Trzecią Republikę — Narodowo - Socjalistyczną, Polskę sprawiedliwości społecznej, karności i pracy!

Warszawa, dn. 31 sierpnia 1932 r.

Związek Młodzieży Narodowo - Socjalistycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Polski Socjalizm Narodowy

WALCZY

o Potężną, Narodowo - Socjalistyczną Republikę Polską
o sprawiedliwość społeczną
o pracę i dobrobyt dla wszystkich
o władzę pracujących
o narodowy charakter państwa
o wyzwolenie Polski z niewoli międzynarodowego kapitału i żydostwa
o prawdziwą kulturę ludowa, opartą na pracy.

NARODOWY SOCJALIZM WZYWA

do stworzenia jednolitego frontu narodowego wobec Niemiec
do zawieszenia — niszczących siłę narodu — walk między obozami i partjami w obliczu wspólnego wroga zewnętznego
do do bezwłocznego wywłaszczenia obszarników i junkrów niemieckich, zamieszkałych w Polsce i rozdzielenia ich ziemi między chłopów małorolnych i bezrolnych, zrzeszonych w spółdzielnie wytwórcze
do zorganizowania planowej i energicznej, na zasadach spółdzielczych opartej, kolonizacji kresów wschodnich przez małorolnych i bezrolnych
do usunięcia żydów z urzędów, korpusu oficerskiego i prasy polskiej
do rewizji traktatów mniejszościowych, dotyczących ochrony żydostwa w Polsce.

NARODOWY SOCJALIZM DOMAGA SIĘ

przystąpienia do bezwłocznej likwidacji kryzysu

przez objęcie przez państwo kierownictwa i kontroli nad **produkcją**
przez zaprowadzenie planowej gospodarki w produkcji i podziale wytworów przemysłu i rolnictwa
przez wywłaszczenie i upaństwowienie opanowanych przez zagraniczny kapitał gałęzi przemysłu i uruchomienie ich w całej pełni
przez objęcie w zarząd państwowy i uruchomienie zakładów, zamkniętych z winy właściciela
przez zredukowanie do minimum nadmiernych kosztów pośrednictwa handlowego, przyczyniających sie do drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, do spadku konsumcji i pogłębienia kryzysu w rolnictwie i przemyśle — a to przez oddanie scentralizowanym spółdzielniom monopolu wewnętrznego handlu artykułami pierwszej potrzeby

przez rozpoczęcie masowej budowy mieszkań i zorganizowanie wielkich robót publicznych a w szczególności melioracyjnych (osuszenie Polesia), — regulacji rzek, budowy dróg, mostów itp.
przez elektryfikację kraju
przez zakaz wywożenia i lokowania kapitałów zagranicą pod karą konfiskaty majątku i banicji
przez zaprowadzenie 6-cio godzinnego dnia i 5-cio dniowego tygodnia pracy
przez wprowadzenie wystarczających zarobków.

NARODOWY SOCJALIZM CHCE ZWALCZYĆ
anarchję i kryzys w rolnictwie

przez normalizację produkcji rolnej i jej planową organizację pod nadzorem i kierunkiem państwa
przez tworzenie z parcelowanych obszarów — kooperatyw rolnych i prowadzenie przez państwo własnej gospodarki w domenach i farmach państwowych
przez upaństwowienie lasów
przez zniesienie procentów od pożyczek pieniężnych udzielanych przez banki państwowe i ograniczenie do minimum procentów za pożyczki z instytucyj prywatnych
przez oddanie handlu płodami rolnemi w ręce kooperatyw rolnych i konsumcyjnych — z wykluczeniem pośrednictwa prywatnego
przez osiągnięcie tą drogą wyższych cen za produkty rolne przez producentów przy jednoczesnem obniżeniu ich w handlu detalicznym — i spotęgowanie konsumcji.

SOCJALIZM NARODOWY MOBILIZUJE LUDZI PRACY DO WALKI

o prawo do pracy, gwarantowane przez państwo
o prawo do kulturalnego mieszkania
o prawo do zabezpieczenia od wszelkich wypadków losowych, na starość i niezdolność do pracy
o prawo do pełnej kultury i wiedzy
o prawo do minimum zarobku

SOCJALIZM NARODOWY WYSTĘPUJE

przeciw wszelkiej postaci wyzysku i ucisku ludzi pracy
przeciw zamachom reakcji na zdobycze socjalne
przeciw obniżaniu zarobków
przeciw protekcjonizmowi i skupianiu kilku posad w ręku jednego człowieka
przeciw nadmiernym pensjom dygnitarzy w przemyśle, handlu, biurowości, w instytucjach bankowych i samorządowych

przeciw luksusowi, trwonieniu pieniędzy na wyuzdane zabawy, marnotrawstwu grosza, pijaństwu, karciarstwu i rozpuście
przeciw każdemu łajdactwu, pasożytnictwu i bandytyzmowi kapitalistycznemu

SOCJALIZM NARODOWY

bezwzględnie wymaga od ludzi pracy:

sumiennego spełniania obowiązków wobec narodu i państwa, któremu winien jest każdy swą pracę i życie

karności, solidarności i poświęcenia w walce o cele społeczne i polityczne

uczciwości i wytrwałości w pracy zawodowej dla ustroju narodowo - socjalistycznego

zdecydowanego zwalczania zawsze i wszędzie zewnętrznych i wewnętrznych wrogów Polski i polskiego socjalizmu narodowego.

Z frontu walki o prawo do życia polskiego robotnika

Robotnicy polscy Zagłębia naftowego przeciw międzynarowym rabusiom kapitalistycznym!

W pierwszych dniach września b. r. wybuchł strejk naftowy, który jest typową walką polskiej pracy z cudzoziemskim kapitałem!

Bratnie pozdrowienie i solidarność Narodowych Socjalistów w Polsce z walczącemi szeregami robotniczemi w Zagłębiu naftowem!

Ofiary na fundusz prasowy „Narodowego Socjalisty'

J. Łagowski 45 zł.; Brzeziński 9 zł.; Rembiński 5 zł., Rafał O. — 18 zł.

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Przybyszewskiego 36 m. 5 (Zdobycz Robotnicza).

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA". Kredytowa 2/4. Tel. 660-70.